

Spotkanie W. Jaruzelskiego z absolwentami i kadra CPK PAP

Ciąg dalszy ze str. 1

wania socjalistycznej administracji. Niezmiennie istotne jest — powiedział — ustalenie w miarę pełnego i klarownego zestawu zasad, na co dzień administracji państwowej w swych kontaktach z obywatelami, potentami. Temu celowi dobrze służą kodeksy powinności urzędników państwowych PRL oraz praw obywatela i obowiązków urzędnika w urzędach państwowych PRL.

Kolejny dyskutant — prof. Karol Sobczak zajął się m.in. sprawami postaw moralnych kadr administracji państwowej, wskazał na istniejące jeszcze słabości w ich funkcjonowaniu, a zwłaszcza na jak to określił — przewagę układowych pomyłek nad pozytywnymi, co powoduje m.in. słabość we współpracy między urzędami sąsiednich województw, przejawia się występującym jeszcze dość często partularyzmem. Mówca zgłosił też postulat zbliżenia spraw i zadań administracji państwowej i administracji gospodarczej.

Przypomnienie pierwszego rocznika absolwentów — Grzegorz Kuczyński, pracujący dziś w Naczelnym Zarządzie Lasów Państwowych, wyraził zadołowanie i satysfakcję z możliwości, jakie stworzyło Centrum. Wyrażając z tego to — powiedział — iż lepiej potrafią widzieć i przyswajać, niż muszę się kierować, dokonywać nieraz trudnych wyborów przy podejmowaniu decyzji. Wielką zaletą zajęć w Centrum — podkreślił — jest niekonwencjonalny charakter metod nauczania.

Prof. Kazimierz Secomski zajął w swym wystąpieniu spostrzeżenie na temat ścisłej korelacji między usprawnianiem funkcjonowania administracji państwowej, a podnoszeniem poziomu systemu zarządzania. Wynika to m.in. ze współzależności między podziałem a społeczeństwem, między administracją, jej organami a obywatelami. Obiawy to — podkreślił — pracowników administracji państwowej, a zwłaszcza jej kierowniczą kadrę do ustawicznego dokształcania się, do własnej indywidualnej aktywności w tej dziedzinie.

Na zakończenie spotkania głos zabrał Wojciech Jaruzelski, który złożył serdeczne

gratulacje absolwentom pierwszego kursu studiów w Centrum Podyplomowego Kształcenia Pracowników Administracji Państwowej, a w szczególności tym, którzy ukończyli ten kurs z wyróżnieniem. Premier podziękował pedagogom Centrum i wszystkim pracownikom nauki, którzy wspierają funkcjonowanie tej wielce znaczącej, w systemie doskonałości kadry administracyjnej placówki.

Doświadczenia uzyskane w początkowym, pionierskim okresie Centrum powinny być spożytkowane w jego dalszej działalności. Dzisiejsze spotkanie, wymianę poglądów, traktujemy — podkreślił premier — zarazem jako wkład do najbliższego, XVII Plenum KC PZPR, które rozważy problem umacniania naszego państwa i rozwoju socjalistycznej demokracji.

Charakterystyczne obecnego okresu W. Jaruzelski zauważył, że wózków, na jakich można by się oprzeć — doskonałe funkcjonowanie organów państwa — niewiele jest w naszej historii. Co więcej, doskonałość administracji państwowej dokonuje się w warunkach ostrej walki, pokonywania wielu przeszkód i trudności, wdrażania rozległych i różnorodnych przeobrażeń systemowych, w zasadniczo odnowionej sytuacji kadrowej. Wszystkie to podkreśla znaczenie studiów organizowanych w Centrum, potrzeba czynnego, praktycznego, osadzonego w realiach wykorzystania wiedzy i umiejętności jego absolwentów.

Nawiązując do procesów funkcjonowania państwa, premier zwrócił m.in. uwagę na spotykane poglądy, niesuszone, przeciwstawiające sobie, w istocie przecząc nierozdzielnie kwestie demokracji i dyscypliny, decyzyjności i samorządności.

Demokracja — podkreślił — to w szczególności demokratyczna procedura służąca sformułowaniu właściwej, najsubstancyjniejszej, optymalnej decyzji, to np. stosowanie konsultacji czy korzystanie z doradztwa, udział przedstawicieli społeczeństwa w kształtowaniu decyzji i nabywanie przez nie poczucia jej współautorstwa. Na tej drodze ukształtowało się już wiele. Ale jest to dopiero jedna stro-

na procesów funkcjonowania państwa i społeczeństwa. Wszyscy musimy pamiętać o tej drugiej, organicznie sprzężonej stronie, o konieczności zdyscyplinowanego wykonywania i pełnego, konsekwentnego egzekwowania podjętych decyzji. Bez tego przecież nawet najlepsza, demokratycznie ukształtowana decyzja nie wiele znaczy. Kwestia ta musi znajdować się w centrum uwagi administracji państwowej, władzy wykonawczej. Powinna ona dbać o społeczną aprobatę dla poczynań, które stanowią realizację programu naszych socjalistycznych, demokratycznych reform.

Następnie premier, nawiązując do opublikowanego w lipcu br. i wdrażanego obecnie „Kodeksu powinności urzędników państwowych PRL”, scharakteryzował oczekiwania z nim związane. Jego znaczenie odzwierciedla jest zwłaszcza w organach administracji państwowej w terenie, w miejscach czy gminach, które z natury rzeczy znajdują się pod bezpośrednim osądem społecznym.

Omawiając problem autorytetu administracji W. Jaruzelski podkreślił, że skuteczność jej działań jest podstawowym problemem jakości pracy urzędników. Towarzyszyć jej również musi wrażliwość moralna, aktywność w zwalczaniu wszelkich negatywnych zjawisk i faktów, zdolność do troskliwości pochylania się nad każdą ludzką sprawą, a jednocześnie przestrzegania zasad dyscypliny oraz naderżności interesów państwa.

Nawiązując do dyskusji premier zaakcentował, że celem tym, kształtowaniu sprawiedliwych, obiektywnych ocen społeczeństwa wobec naszej administracji służyć m.in. powinna nowa polityka kadrowa, w myśl której sięga się szerzej właśnie po ludzi młodych.

Kończąc, Wojciech Jaruzelski wyraził nadzieję na zacieśnienie współpracy Centrum Podyplomowego Kształcenia Pracowników Administracji Państwowej z innymi krajowymi placówkami naukowo-badawczymi, studium „problematyki socjalistycznej demokracji, funkcjonowania państwa i jego organów. Absolwentom Centrum premier życzył powodzenia na nowych stanowiskach pracy, a studentom — sukcesów w nauce.

40 lat MO i SB W ręczeniu sztandaru

Ciąg dalszy ze str. 1

tując w swym wystąpieniu dokonania funkcjonariuszy MO i SB w okresie minionych 40 lat: bohaterstwo walczących o umacnianie rębów władzy ludowej, z których wielu zapłaciło życiem; trud i poświęcenie kolejnych roczników funkcjonariuszy pracujących na rzecz ludu, porządku i bezpieczeństwa. Dowodem uznania i wysokiej oceny tych dokonań jest ufundowanie — w odpowiedzi na inicjatywę Rady Narodowej i Rady PRON — sztandaru dla Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych.

Następuje przekazanie sztandaru przez naczelnika miasta i gminy — na ręce gen. bryg. J. Cwikła, a następnie — szefowi miejscowego RUSW — kpt. Janowi Bęsiowi.

Odświeżenie tablicy pamiątkowej

Ciąg dalszy ze str. 1

Tablicę odsłaniają Leopold Rybakiewicz, płk Sylwester Rogalewski i płk Jan Giczian.

Przy dźwiękach węgla delegacja — milicji, młodzieży z Liceum Medycznego i Studium Nauzydzkiego, dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 37 i Domu Małego Dziecka, nad którym ZOMO sprawuje patronat — składają wiązanki kwiatów.

Podczas wczorajszej uroczystości wręczono także odznaczenia państwowe i odznaki resortowe. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali kpt. Aleksander Łukaszuk, mjr rez. Teodor Kupel oraz st. sierż. rez. Władysław Pytel.

Ponadto kilkunastu funkcjonariuszom wręczono nominacje na wyższe stopnie oficerskie.

Również wczoraj w kinie „Półk” otwarta została wystawa fotograficzna obrazująca

Kolejnym punktem programu jest wręczenie zasłużonym w pracy zawodowej i działalności społecznej funkcjonariuszom MO i SB odznak państwowych oraz odznak resortowych regionalnych. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymuje st. chor. Zygmunta Rydzewski, Srebrne Krzyże Zasługi wręczone zostają kpt. Janowi Bęsiowi, sierż. st. Stanisławowi Kowalczykowi, kpt. Ryszardowi Szadurskiemu, sierż. st. Janowi Wiewiórko. 21 członków ZBOWID zostaje udekorowanych medalami „Za udział w walkach w obronie władzy ludowej”.

Na zakończenie spotkania odbyła się defilada kompanii honorowej MO, WP i ORMO. W sali kinowej wystąpił zespół Wojsk Ochrony Pogranicza „Granica” (nom)

ca codzienną służbę Milicji Obywatelskiej. Fotografiami pokazują pracę funkcjonariuszy różnych służb. Począwszy od walki z alkoholizmem, narkomania, spekulacją poprzez opiekę nad dziećmi, działania prewencyjne w szkołach, na koloniach i obozach, czuwanie nad bezpieczeństwem ruchu drogowego, do pomocy w likwidowaniu skutków klęsk żywiołowych, pracach społecznych. Podkreślono udział milicjantów w ruchu honorowego krowidawstwa.

Po uroczystym otwarciu odbył się pokaz filmu Janusza Kidawy według scenariusza Jerzego Janickiego — „Ułm” oparty na autentycznych wydarzeniach — terrorystycznym zamachu na polską ambasadę w Bernie. (tk)

W ramach uroczystości wręczenia sztandaru i odznak państwowych i resortowych, Krzyży Kawalerskich Orderu Odrodzenia Polski otrzymali kpt. Aleksander Łukaszuk, mjr rez. Teodor Kupel oraz st. sierż. rez. Władysław Pytel.

Również wczoraj w kinie „Półk” otwarta została wystawa fotograficzna obrazująca

Polska—Argentyna Pierwsza w historii umowa o współpracy kulturalnej i naukowej

BUENOS AIRES (PAP) — Przebywającego z oficjalną wizytą w Argentynie ministra Spraw Zagranicznych PRL STEFANA OLSZOWSKIEGO przyjął w wiceprezydent RAUL ALFONSIN. W rozmowie, która przebiegała w wyjątkowo serdecznej atmosferze, dokonano szereg wymian poglądów na temat głównych problemów polityki zagranicznej obu krajów, sytuacji międzynarodowej i stosunków polsko-argentyńskich.

Wyrażono wolę obu krajów działania na rzecz dalszego rozwoju tych stosunków. Biorąc pod uwagę komplementarną naturę gospodarki Polski i Argentyny, uznano, że istnieją konkretne możliwości zwiększenia współpracy gospodarczej, kulturalnej i naukowej.

Osiągnięcie wyższego poziomu stosunków polsko-argentyńskich na płaszczyźnie politycznej, gospodarczej i w pozostałych dziedzinach będzie stanowiło dobry przykład efektywnego działania w celu kształtowania właściwej atmosfery w stosunkach międzynarodowych. Prezydent Alfonsin przekazał serdeczne pozdrowienia dla narodu polskiego i jego przywódców. W rozmowie podkreślono zamiar utrzymania kontaktów na najwyższym szczeblu.

Podczas rozmowy min. Olszowski z argentyńskim ministrem Spraw Zagranicznych Danielem Caputo dokonano oceny dotychczasowego

rozwoju stosunków dwustronnych oraz omówiono problemy i dziedziny, które mogą być tematem współdziałania obu krajów.

Polska potwierdza swoje stanowisko w kwestii problemu malwinowskiego, podkreślając dekolonizacyjny charakter sporu i antykolonialne motywy Argentyny. Polska zdecydowanie opowiada się za rozwiązaniem konfliktu środkami pokojowymi. Ewentualny wzrost napięcia w tym regionie oraz militarystyczny wysp stwarzałyby poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa i pokoju w tej części świata.

S. Olszowski został przyjęty również przez przewodniczącego Izby Deputowanych Kongresu Narodowego Argentyny J. Pugliese. W trakcie rozmowy podkreślono wzajemne zainteresowanie oboma krajami pogłębieniem kontaktów między parlamentami obu krajów. Min. Olszowski spotkał się z grupą senatorów i deputowanych, którzy w najbliższym

czasie odwiedzą Polskę na zaproszenie Sejmu PRL. Problemy związane z polsko-argentyńską współpracą gospodarczą i handlową omówiono podczas spotkania z ministrem Gospodarki Argentyny Bernardem Grinspunem.

Min. Olszowski wygłosił odczyt w Argentyńskiej Radzie Stosunków Międzynarodowych (C.A.R.I.), w którym w obecności wybitnych przedstawicieli argentyńskiego i międzynarodowego życia gospodarczego i politycznego, scharakteryzował podstawowe założenia i kierunki polskiej polityki zagranicznej. Szef polskiej dyplomacji podkreślił m.in. zbliżenie kierunków polskiej i argentyńskiej polityki zagranicznej w dążeniu do zahamowania wysiłku zbrojeń, ustanowienia nowego międzynarodowego ładu ekonomicznego, zachowania pokoju na świecie oraz likwidacji pozostałości kolonializmu i neokolonializmu.

Min. Olszowski uhonorowano tytułem członka korespondenta C.A.R.I. W wtorek Stefan Olszowski i Dante Caputo podpisali pierwszą w historii stosunków polsko-argentyńskich umowę o współpracy kulturalnej i naukowej.

Inauguracja u humanistów

Ciąg dalszy ze str. 1

dzieńa podejmie pracę 266 pracowników z tytułami.

Niestety, nie poprawia się warunki, w jakich Pila kształciła swoje studentów. Znowu bowiem budowlani „połóżnieli się” przy wykonywaniu nowych obiektów dydaktycznych. Nie poprawia się również warunki mieszkaniowe młodzieży. Zaledwie 42 proc. studentów otrzymało miejsca w akademiku.

Do immatrykulacji, zgodnie z tradycją, zostały wyty-

powane osoby, które podczas egzaminów wstępnych uzyskały najlepsze oceny. Złożyły one ślubowanie i otrzymały z rąk rektora indeksy.

Wśród nich była Beata Wyszowska, dziś już studentka I roku pedagogiki kulturalno-oświatowej.

Wybrałem ten kierunek, ponieważ jednocześnie uczę się w szkole muzycznej. Sądę, że kiedyś podejmę pracę w jakimś domu kultury. Wiem, że studiowanie to też duża umiejętność. Samej nauki raczej się nie boję. Jedynie trochę przejawiać może warunki, w jakich mamy się uczyć.

Graszyńska Kudełska otrzymała niebieski dyplom ukończenia studiów. Przez okres nauki była najlepszą studentką,

a na dyplomie otrzymała ocenę „b”. Pozostaje na uczelni jako asystentka w pracowni genetyki na Wydziale Biologii. Prowadzić będzie zajęcia z młodszymi kolegami.

W trakcie uroczystości 16 pracowników naukowo-dydaktycznych uhonorowano złotymi i srebrnymi odznakami „Zasłużeniu Białostoczczyźnie”.

Zyczenia owocnej pracy przekazał kadryze i studentom prorektor WSP w Halle, z którą uczelnia białostocka od lat 14 utrzymuje stałe kontakty.

W imieniu młodzieży głos zabrała studentka III roku matematyki Halina Czarnowska, zaś wykład inauguracyjny zacytował „Rozważania o geologii” wygłosił prof. dr hab. Jan Kutek. (kp)

Supraśl przed telewizyjną kamerą

Ciąg dalszy ze str. 1

Garnarzy reprezentować będzie rodzina Kraszewskich z Czarnej Wsi Kościelnej, Ięśników — ród Chilickich, którzy przodkowie pochodzą z Puszczy Białowieskiej, a wnuki — z Białostockich Zakładów Przemysłu Włókiennego im. Sierżana. W rodach trwa intensywnie przygotowanie do szlachetnej walki. Najbardziej przejmują się seniorzy, bo przecież to oni sprawili, że rodowe tradycje zawodowe zostały zachowane.

W czasie turnieju rodziny będą musiały wykazać się m.in. umiejętnością gry na unikalnym instrumencie, prowadzeniem orkiestry, sprawnością fizyczną i umiejętnością pracy zawodowej. Dla utraktywnienia imprezy, organizatorzy przewidzieli wsparcie rodów przez uczniów Liceum Sztuk Plastycznych (w konkurencjach artystycznych). Szkoły Podstawowej (w sportowych) i Zespołu Szkół Mechanizacji Rolnictwa (w technicznych).

W roli recenzentów rodzin wystąpią Irena Staniuszka z Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Czarnej Białostockiej (garnarzy), Zdzisław Jaroszewicz z Okręgowego Przedsiębiorstwa Lasów Państwowych w Białymstoku

(Ięśników), Marek Jakubowski — kierownik Klubu „Włókniarz” (włókniarzy).

Oprawkę artystyczną zapewnią orkiestra dęta Zespołu Szkół Melioracji Wodnych pod wodzą Franciszka Mocarskiego, zespół regionalny „Narwanie” z Pogorzała, Zespół Pieśni i Tańca „Podlaskie Kukułki” oraz rodzinne kapela Czarokowskich i Jakimców.

Odbędzie się też licytacja obrazów rodzinnych twórców na szlachetny cel Funduszu Rozwoju Kultury.

„Dla ciała” podobno mają być szaszłyki, koniska kielbasa, wyroby „Cepeli”, wata na patyku, kolorowe kogucliki i baloniki, a może nawet... pasta do zębów! W sumie — „Jesienny Jarmark w Dwójce TVP”.

W dobie oszczędzania ważne są koszty takiej imprezy. O to informujemy, że przygotowana jest ona dzięki życzliwości i pomocy Wojewódzkiej Komendy Straży Pożarnej, KS „Gwardia”, Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego, Zakładów Energetycznych oraz zakładów pracy, szkół i władz Supraśla. Instytucje handlowe powinny na siebie zarobić i na pewno tak się stanie jeśli dopisze „babie lato”. Pani Chmura obiecała, że tak, a więc, trzymajmy kciuki za rody i... do zobaczenia w Supraślu. K.D.

Ponad 5 tys. ton mączki z łomżyńskiej krochmalni

Ciąg dalszy ze str. 1

Fachowcy z łomżyńskich zakładów nie liczą na wiele; szacują, że wskaźnik ten niewiele ponad 15 proc. Dodatkowym mankamentem jest mała ziarność skrobi, czyli jej niedojrzałość. Utrudnia to przerób.

W tym roku Zakłady Przemysłu Ziemniaczanego w Łomży rozpoczęły wcześniej (o ok. 6 dni) skup, a także przerób.

Pierwsze kilogramy mączki wyprodukowano już 25 sierpnia. Wprawdzie wcześniej skup oznacza przyjmowanie odmian o niższej wartości skrobi, w sumie to jest jednak opłaca. Opóźnienie przerobu np. do stycznia wiąże się ze stratami surowca, a także wyższymi kosztami.

Do wczoraj w łomżyńskiej krochmalni przerobiono 48 tys. ton ziemniaków. Użytkano z nich 5100 ton mączki. Plan produkcji tego wyrobu wynosił ok. 17 tys. ton.

W ubiegłym tygodniu odwieźliśmy rolników z gminy Andrzejewo, kontrahentów Zakładów Ziemniaczanych w Łomży. W punkcie skupu nie było już kolejek, ponieważ przeważająca ilość ziemniaków znajdowała się na placu, w kopcach. Przemyślnie usypiano tam już od miesiąca. Mimo zmiennej pogody, ziemniaki dobrze się przechowują. Kontrolę nie ujawniły ognisk gnilnych w kopcach.

Napotkali rolnicy: Czesław Dmochowski, że wsi Jachy i Józef Mrozowski z Andrzejewa są zadowoleni zarówno z uzyskanych plonów, jak i cen. Uprawiali odmianę późną — Prose, która wydała 200—250 kwintali z hektara. Jest ona pełna i charakteryzuje się dużą zawartością skrobi. Uprawiane w tej gminie Notec i Narew — odmiany średniopóźne, dają mniejszy plon — ok. 150—160 kwintali z hektara.

Za kwintal ziemniaków przemysłowych, a więc nie przebranych, rolnicy uzyskują cenę podstawową 500 zł. Dochód do tego opłata za dowóz: 43 zł za każdy kwintal oraz 40 zł za każdy procent skrobi powyżej 13. Zdaniem kierownika punktu skupu średnia zawartość skrobi w ziemniakach w gminie Andrzejewo wyniesie powyżej 16 proc. (w ubr. wskaźnik ten sięgał 17 proc.). Tak więc cena za kwintal wzrośnie do ok. 700 zł.

Zrezygnowano z ustalania zawartości skrobi z każdej plantacji osobno. Nie jest to cena obiektywna, gdyż wartościowe ziemniaki nie są premiowane. Jednakże rolnicy (nie wszyscy wszakże) akceptują te zasady, ponieważ wykluczają one możliwość kombinacji. Główne korzyści czerpią jednak Zakłady Ziemniaczane; omija je bowiem koszt setek tysięcy analiz. (z)

Suwałki Akt erekcyjny pod nową szkołę

Ciąg dalszy ze str. 1

Zastępca prezesa CZSP Witold Dziuniak stwierdził, że suwalski Zespół wyróżnia się na tle innych szkół CZSP w różnych dziedzinach działalności. Podkreślił, iż uroczystość planów budowy szkoły stało się możliwe dzięki wspólnemu decyzjom władz CZSP i województwa suwalskiego.

Aktu wmurowania kamienia węgielnego w fundament

Wysokie odznaczenia dla działaczy ruchu robotniczego

INFORMACJA WŁASNA

Z udziałem I sekretarza KW PZPR Waldemara Berdygi odbyło się w Suwałkach posiedzenie wojewódzkiej komisji do spraw zasłużonych działaczy ruchu robotniczego KW PZPR. Omówiono m.in. aktualne zagadnienia polityki wyznawczej oraz sprawy organizacyjne.

W trakcie posiedzenia, z okazji 40-lecia PRL, zasłużonym działaczom ruchu robotniczego udekorowano odznakami państwowymi. Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Antoni Boh-

danowicz i Mikołaj Wieremski z Pizy. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski udekorowano: Józefa Kowalczyńskiego z Pizy i Tadeusza Ślesia Suwałki. Medal 40-lecia PRL wręczono Czesławowi Michalewskiemu z Sejnu, Sergiuszowi Soroko z Pizy i Stefanowi Ślachowiczowi z Suwałk.

W. Berdyga podziękował wszystkim działaczom ruchu robotniczego za aktywny udział w życiu partii i województwa. (jn)

W. Berdyga podziękował wszystkim działaczom ruchu robotniczego za aktywny udział w życiu partii i województwa. (jn)

W. Berdyga podziękował wszystkim działaczom ruchu robotniczego za aktywny udział w życiu partii i województwa. (jn)

W. Berdyga podziękował wszystkim działaczom ruchu robotniczego za aktywny udział w życiu partii i województwa. (jn)

SPORT

Portowcy nie wykorzystali dwóch rzutów karnych!

Pogoń—FC Koeln 0:1

Awans drużyny krakowskiej zakładowej. W meczu wzięli udział: Rywałc nie zmusili ich do najwyższego wysiłku.

KLESKA LECHA W LIVERPOOL

W 32 minucie piłkarz Liverpoolu prowadził 3:0 i było już po meczu. Liverpool wygrał z Lechem Pogoń 4:0. W 13 minucie bramkę zdobył Wark. Do drugiej rundy Pucharu Europy awansował Liverpool. Pozostali pozostali po swej grze mierze. Nie potrafili grać w poważnych spotkaniach.

W DRUGIEJ RUNDZIE

W rewanżowym meczu pierwszej rundy Pucharu UEFA drużyna Aarhus GP wygrała z Wiednem 1:0 (1:0). Pierwszy mecz wygrali Łódzianie 2:0 i oni awansowali.

PUCHAR EUROPY

FC La Valetta — Austria Wiedeń 0:0 (0:0). Awans — Austria Wiedeń. Shalke 04 wygrał z Wiednem 1:0. W rundach karne — 5:3 dla Universaliu. Awans — Lokomotiw Lpsk 3:0. Awans Lokomotiw Lpsk. Duka Praga — Grasshoppers Zurich 2:1. Awans — Grasshoppers Zurich.

PUCHAR UEFA

Queens Park Rangers — FC Reykjavik 4:0. Awans Queens Park Rangers. Universaliu Craiova — Betis Sewilla 1:0. W rundach karne — 5:3 dla Universaliu. Awans — Lokomotiw Lpsk 3:0. Awans Lokomotiw Lpsk. Duka Praga — Grasshoppers Zurich 2:1. Awans — Grasshoppers Zurich.

PUCHAR ZDOBYWCÓW

Larissa — Barysz Siofok 2:0. Pierwszy bramkarz zdobył gola. W meczu wzięli udział: Rywałc nie zmusili ich do najwyższego wysiłku.

W meczu wzięli udział: Rywałc nie zmusili ich do najwyższego wysiłku.

W meczu wzięli udział: Rywałc nie zmusili ich do najwyższego wysiłku.

W meczu wzięli udział: Rywałc nie zmusili ich do najwyższego wysiłku.

W meczu wzięli udział: Rywałc nie zmusili ich do najwyższego wysiłku.

W meczu wzięli udział: Rywałc nie zmusili ich do najwyższego wysiłku.

W meczu wzięli udział: Rywałc nie zmusili ich do najwyższego wysiłku.

W meczu wzięli udział: Rywałc nie zmusili ich do najwyższego wysiłku.

W meczu wzięli udział: Rywałc nie zmusili ich do najwyższego wysiłku.

W meczu wzięli udział: Rywałc nie zmusili ich do najwyższego wysiłku.

W meczu wzięli udział: Rywałc nie zmusili ich do najwyższego wysiłku.

W meczu wzięli udział: Rywałc nie zmusili ich do najwyższego wysiłku.

W meczu wzięli udział: Rywałc nie zmusili ich do najwyższego wysiłku.

W meczu wzięli udział: Rywałc nie zmusili ich do najwyższego wysiłku.

W meczu wzięli udział: Rywałc nie zmusili ich do najwyższego wysiłku.

W meczu wzięli udział: Rywałc nie zmusili ich do najwyższego wysiłku.

W meczu wzięli udział: Rywałc nie zmusili ich do najwyższego wysiłku.

W meczu wzięli udział: Rywałc nie zmusili ich do najwyższego wysiłku.

W meczu wzięli udział: Rywałc nie zmusili ich do najwyższego wysiłku.

W meczu wzięli udział: Rywałc nie zmusili ich do najwyższego wysiłku.

W meczu wzięli udział: Rywałc nie zmusili ich do najwyższego wysiłku.

W meczu wzięli udział: Rywałc nie zmusili ich do najwyższego wysiłku.

W meczu wzięli udział: Rywałc nie zmusili ich do najwyższego wysiłku.

W meczu wzięli udział: Rywałc nie zmusili ich do najwyższego wysiłku.

W meczu wzięli udział: Rywałc nie zmusili ich do najwyższego wysiłku.

W meczu wzięli udział: Rywałc nie zmusili ich do najwyższego wysiłku.

W meczu wzięli udział: Rywałc nie zmusili ich do najwyższego wysiłku.

W meczu wzięli udział: Rywałc nie zmusili ich do najwyższego wysiłku.

W meczu wzięli udział: Rywałc nie zmusili ich do najwyższego wysiłku.

W meczu wzięli udział: Rywałc nie zmusili ich do najwyższego wysiłku.

W meczu wzięli udział: Rywałc nie zmusili ich do najwyższego wysiłku.

A black and white photograph showing a person crouching in a wooded area, possibly collecting samples or examining the ground. A car is parked in the background among trees.

rowadzone według wielostronnych kryteriów. Ustawowa funkcja szkół wyższych polega m.in. na kształtowaniu socjalistycznej świadomości wśród wychowanków uczelni. Min. Miśkiewicz wyraźnie podkreślił, że nauczyciele akademicy obowiązani są prowadzić działalność wychowawczą zgodną z ustawą.

Ciąg dalszy na str. 4

Przywilejów nie ma!

TRANSAKcje z DALA OD SKLEPÓW („GW”, 26 września) — takim tytułem autor opatrzył swoje refleksje na temat deputatów, przydziałów oraz innych przywilejów, jakimi się cieszą pracownicy niektórych firm produkujących tyle atrakcyjne, co obecnie deficytowe towary.

W notatce połączono się przykładem spekulacji meblami, które w ramach pracowniczych przywilejów mogły nabywać pracownicy Bielskich Fabryk Mebli. Otóż dwu przyrządek wkomponowany został w treść notatki niezmiennie, ponieważ autor nie zaznaczył, że miał on miejsce przed dwoma laty.

Jak informuje Wydział Handlu Urzędu Wojewódzkiego obecnie wszystkie meble kierowane są do wolnej sprzedaży, zaś na realizację kredytów dla młodych małżeństw rezerwuje się 40 proc. wytworzonych zestawów.

Natomiast prawdą jest, że jeszcze przed dwoma laty — za zgodą ówczesnego dyrektora Wydziału Handlu UW, sklep pod patronatem BFM korzystał z przywileju prowadzenia sprzedaży mebli dla swoich pracowników.

W imieniu autora przepraszamy więc Bielskie Fabryki Mebli za niefortunne zdanie, z treści którego istotnie można by domniemywać, iż pracownicy firmy cieszą się nadal przywilejem pozasklepowego zakupu mebli — bowiem rzeczywistość jest taka, że już od dwóch lat nawet po nocną szafkę stała w kolejkę wspólnie z innymi klientami. (hp)

Udany sezon w „LESIE”

Przedsiębiorstwa „Las” mają w tym roku powody do zadowolenia. Dobrze obrodziły czarne jagody, teraz „sygnęły” grzyby. Po deszczach obficie wystąpiły w całym kraju. W ciągu zaledwie kilku dni skup grzybów podwoiło się — obecnie 100–120 ton dziennie.

Zbieranie obecnie grzyby — suszy się, soli z przeznaczaniem na marynaty, głównie dla krajowych odbiorców. Przygotuje się także trochę przetworów w postaci grzybów duszonych w tłuszczu. Marynaty grzybowe uzupełniają nam w pewnym stopniu, słabe w tym roku, zapotrzebowanie w ogórki konserwowe; warzywo to, jak wiadomo, bardzo słabo obrodziło.

Wiecej będzie też grzybów suszonych, a co za tym — niższe powinny być ich ceny, o co stara się „Las”.

Październikowe prognozy dotyczące grzybobrania są na razie pomyślne. Słabsze były natomiast — zakończone już — zbiory borówki brusznicy oraz jeżyny przetworzonej m.in. na soki. Na ukończeniu jest skup żurawiny i jarzębiny, zbiera się tarninę, głóg, dziką różę i czarny bez. Z owoców tych „Las” produkować będzie różne przetwory lub dodatki do swych wyrobów. (PAP)

Ciąg dalszy ze str. 3

a uporczywe działania przeciwcenne powodują eliminowanie prowadzących je osób z życia akademickiego.

Kolejna sprawa to potrzeba przesunięcia do innych prac adwokatów od wielu lat na kark biernych, nie potrafiących przekroczyć progu habilitacji. Blokując etaty, hamują oni dopływ nowych utalentowanych kadr spośród absolwentów.

Przedstawiciel prasy japońskiej poprosił o ocenę wyników wizyty parlamentarzystów Japonii w Polsce. Pokłosie wizyty — oświadczył J. Urban — jest pozytywnym. Rozmowy dobrze służyły rozwojowi wzajemnych stosunków, nacechowane były wewnętrzną życzliwością, a ze strony posłów japońskich — pełne zrozumienia dla problemów, które Polska rozwiązuje. W wywiadzie dla dziennika rządowego „Rzeczpospolita” wiceprzewodniczący Izby Reprezentantów Seichu Katsumasa powiedział: „przekonał się, że rząd polski realizuje politykę normalizacji stosunków w naszym kraju. Jest to zresztą jedyną drogą do normalizacji i stabilizacji sytuacji w Polsce. Mam nadzieję przekazać w Japonii naszym parlamentowi i społeczeństwu”. Z uwagą odnotowaliśmy te opinie wybitnego japońskiego działacza politycznego.

W Siemiatyczach „poza wyborem”

Szefowie przedsiębiorstw w branżach o względnie dostatecznym surowcowym zapasie, gdy nagabywa się ich o oszczędzanie, że jest to „akcja prozona”. Wyjaśniali, że oszczędzanie nie zawsze się opłaca. Ślad też prosta droga do ruchów pozorowanych i kolorowania statystyk, aby się tylko wykazać przed zwierzchniemi.

Dyrektor Siemiatyckich Zakładów Obuwia Stanisław MAZUREK twierdzi, że nawet najlepsze plany zawsze zweryfikuje życie.

Kosztowny transport

Wiosenna decyzja resortu komunikacji o odstawieniu do lamusa samochodów o przebiegu powyżej 500 tys. km spowodowała, że obowiązkowo (w ślad za rozdzielnictwem) transport siemiatyckich butów (do 33 województw) kosztował zakład w czerwcu 700 tys. zł, podczas gdy przez poprzednich pięć miesięcy wydano nań tylko 400 tys. zł. Obecnie przewoźnikowi wcale nie zależy na wysłaniu np. do Gdańska małego wozu z 250 parami butów. Pośle tam ten, który ma pod ręką. W efekcie obuwnicy oszczędzają trochę benzyny, trzymając swoje cztery pojazdy w garażu, a placówkę dwa razy tyle innemu przewoźnikowi. Sprawy rozwiązywać silił się dyrektora, ale nie udało się. W końcu postanowiono, że w tym roku nie będzie z tego powodu żadnych problemów.

Gdy jakość trafia „poza wybór”

Rozmawiając w Siemiatyczach o innych aspektach rachunku ekonomicznego, trafiam na kolejne wątpliwości. Jedną z podstawowych stanowi kwestia jakości. Klienta sklepu obuwniczego nie interesuje zamknięcie produkcji, a ci z kolei nie lubią być bici z nie swoje winy.

700-osobowa załoga Siemiatyckich Zakładów Obuwia wytwarza rocznie ok. 840 tys. par butów damskich (letnich) i dziecięcych wartości prawie 600 mln zł. Przed rokiem niemal 7 proc. produkcji miało etykietkę „poza wyborem”, a więc zostało przeznaczonych za marną jakość. W tym roku — po siedmiu miesiącach — wskaźnik ten wyniósł tylko 1,5 proc. Ale jakim kosztem ją uzyskano?

W 1983 r. zakładowy program przewidywał zaoszczędzenie 1 proc. surowców; byłoby to ok. 250 m kwadr. skór po 1400 zł. W rzeczywistości zużyto jednak o 1142 m kwadr. skór więcej, niż zakładał plan, bo kiepski był surowiec. Wszak ze skór gorszych robi się mniej butów i odwrotnie. Aby podolać zobowiązaniom i dostarczyć na rynek tyle obuwia ile planowano, trzeba było zużyć więcej materiału.

W tym roku, aby ograniczyć towary „poza wyboru”, tak ustawiono płace kierowników, że są oni zainteresowani wymaniem różnych nieplanowanych składników już na etapie produkcyjnym. Właśnie owe elementy (skóry, drut, kleje itp.) nie zawsze mają wymaganą jakość, więc zużywa się ich więcej.

Podobnie jest z zapasami. Efektownie wyglądało to, gdy można pochwalić się sprzedażą tzw. zbędnych materiałów.

Dziennikarz Francuski z „Le Figaro” — Marquettie poprosił o przedstawienie kalendarium spodziewanych wizyt zagranicznych w Polsce w br. J. Urban nadmieniał, że o niektórych wizytach donosiła już prasa polska. Np. o wspomnianych już odwiedzinach premiera Grecji — Papandreu, przygotowywanych wizycie ministra Genschera, zapowiedzianej wizycie ministra Spraw Zagranicznych Włoch — Giulio Andreottiego, a także szefa dyplomacji Austrii — Leopolda Grafa. Będą w tym roku i przyszłym także inne doniosłe wizyty polityków zachodnich. Obecnie trwa postępowanie komisji mieszanej polsko-włoskiej. O wynikach tych obrad trudno dziś jeszcze mówić. Nie mogę natomiast zapowiedzieć spotkania komisji mieszanej polsko-francuskiej, mimo naszej dobrej woli. A przecież Francja była dla nas ważnym partnerem gospodarczym. Jesteśmy więc gotowi do wizyty podtrzymać, ale również Francja musi tego chcieć. Jak już powiedziałem, dojdą do skutku także inne wizyty gości zagranicznych, ale w tym czasie o tym mówić, bowiem z wyprzedzeniem w takich sprawach są komunikaty dwustronne uogólniane.

Zapytano też, jak sprawdzają się w praktyce znowelizowane ustawy paszportowa, J. Urban podkreślił, że w wielu miastach przyspieszona została procedura oczekiwania na paszport, która zresztą w innych miastach trwała długo wyłącznie z uwagi na brak etatów lub lokali dla placówek paszportowych. Obecnie brakuje tym zarządcom. Rzecznik prasowy rządu nadmienił, że pod działaniem znowelizowanej ustawy łatwiej o paszport, trudniej o odmowę. O ile jeszcze w ubr. tylko ok. 81 proc. starających się o



Przy pracy ANTONINA SAWICKA.

Zreformowane buty

ów, ale w Siemiatyczach kierownikowi wydawało się, że aby je zagospodarować na miejscu i nie zawracać sobie głowy handlowaniem. Aby więc nie odstawać „na polu oszczędzania”, fabryka zmieniła ostatnio rodzaj kartonów do pakowania butów; stosując tekturę falistą uzyskano roczną obniżkę kosztów o 99 tys. złotych.

— Są to jednak drobniaki — twierdzi dyrektor Mazurek. — Bardziej martwiłyby się utrzymaniem w Moskale jednej z naszych filii i stała-pracownia z garbarniami. Zakład moniecki pracuje tylko „na pół gazu”, wykonując cholewki. Nie mamy 20 mln zł na wykończenie go, a jeśli bylibyśmy nawet fundusze się znalazły, zabrakłoby ludzi do pełnej obsługi.

Jak ubodzy krewni

Pouczające są losy przekształceń z garbarniami. Jeśli założą SZO „sknoci obuwie”, to jest bita po kieszeni i szerzy się opinia, że nieudolność „kamaszniczy” nie tylko psuła drogiemu surowiec, ale narażała rodaków na odciski. Prawda jest jednak złożona. Producent nie powinien ponosić odpowiedzialności za surowiec, a szyje buty z takich skór, jakie dostaje. Niemniej garbarze nie tłumaczą się przed klientem i handlowcami, chociaż do jakościowych wpadek nieraz przykładają rękę.

Kierownictwo SZO raz tylko odważyło się na zareklamowanie tego, co podesłała jedna z garbarni. W odpowiedzi przyszło ostrzeżenie, że „stawia zbyt duże wymagania”. Zakończono się na zerwaniu umowy i zatrzymaniu produkcji.

Z garbarniami rozmawia się więc delikatnie. Wszyscy mają w pamięci przygodę pewnego konsekwentnego dyrektora. Wojował z dostawcami dotąd, aż go nauczyli kto tu pan. Przetrzymali w swoich magazynach całonocną dostawę skór. Wyjechały one



Pracownice wzorcowi KRYSTYNA MARKOWSKA i DANUTA KOWALSKA. Fot. ZDZISŁAW ZAREMBA

Nieco mniejszej rangi problem stanowi rozdzielnictwo. Butów w kraju już nie brakuje, ale nikt się nie zdecydował na zniesienie rozdzielnictwa. Gdyby nie trzeba było wozu towaru do kilkudziesięciu województw, koszty byłyby znacznie niższe. Handel i pośrednik „Protim” argumentują, że chodzi o urozmaicenie regionalnych ofert, ale płaci za to klient. Obuwnicy twierdzą, że sprzedają względnie tanio, gdy inni nie mają skrupułów. Najdroższe siemiatyckie damskie buty (z tzw. skór szlachetnych) kosztują do 1200 zł i na półkach nie stoją długo.

By utrafić ze wzornictwem pracownicy SZO starają się sondować rynek m.in. poprzez sklep w Siemiatyczach. Jego personel zobowiązano do systematycznych raportów o opiniach klientów i ich potrzebach. To samo powinien robić „Protim”, ale on powiększa tylko aparat pośredniczący między producentem a handlem i nie kwapi się do konkretnej roboty. Sprzyja to oczywiście utrzymaniu systemu nakazowo - rozdzielczego w branży i zwiększa koszty.

Eksportowe wizje

Względny dostatek butów na krajowym rynku pozwala kierownikowi siemiatyckiej fabryki na szukanie szans w ofertach eksportowych. Dziś czwartą część produkcji trafia na rynki krajów RWPG. Jednak wystarczy zmiana mody czy koniunktury i mogą być kłopoty. Trzeba więc urozmaicać ofertę. Służby temu mają ostatnie rozmowy prowadzone m.in. poprzez „Skórimport” z kontrahentami zachodnimi. Jeśli skończy się po myśli siemiatycczan, to już w przyszłym roku pierwsze ich wyroby trafią do RFN.

Ze względu na przyszłość fabryki (zastrzyki dewizowe na utrzymanie sprzętu i urozmaicenie oferty), byłoby to ze wszech miar korzystne.

ADAM ŁOZOWSKI

Śladem publikacji

Miód — kłopotów w bród?

Przed kilkoma tygodniami ukazał się na naszych łamach („GW” z 25–26 sierpnia br.) artykuł zatytułowany „Miód — kłopotów w bród”. Nawijając do treści w nim zawartych, prezes zarządu Wojewódzkiego Związku Pszczelarzy w Białymstoku, nadesłał następujący list:

„(...) Pszczelarze licząc odwieki biuro związków, nalegając na wyjaśnienie sprawy skupu miodu. Domagano się także rzetelnej informacji o pełne rozeznanie faktów.

Cena miodu — za niska, czy za wysoka? — pyta autor publikacji. Otóż obniżka ceny skupu nie została przez społeczeństwo z a u a z o n a. Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarska płaci producentowi o sto złotych mniej, zaś klient kupuje po cenach obniżonych zaledwie o pięćdziesiąt złotych. (...) Spółdzielnia pobiera łączną kwotę z tytułu skupu miodu, nie tylko za handel miodem, ale także za usługę skupu, co jest nieuczciwe i niezgodne z zasadami gospodarki.

Dlatego zatem spółdzielnia „Witamina”, posiadająca pełne magazyny, chce rozliczać pszczelarzy?

Obniżka cen skupu spowodowała protest pszczelarzy zrzeszonych w związku. Zaprotestowali także przeciwko wypowiedzeniu przez Rejonową Spółdzielnię Ogrodniczo-Pszczelarską umów kontraktacyjnych. (...) „Witamina” przystąpiła do sporządzania nowych umów — rozkładając w czasie dostawy w sposób dogodny tylko dla spółdzielni.

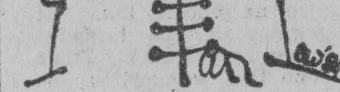
W latach 1981–83 (korzystnych dla pszczy) nagromadziły się zapasy miodu, powiększone jeszcze o import. Pojawili się kłopoty ze skupem zakontraktowanego towaru. Brakowało opakowań. W bieżącym roku — przeciętnie — stwierdzono nasilenie wrozozy — choroby pszczoł. Resztę do końca zimy czerwca i lipca miodu w tym roku będzie znacznie mniej.

Obliczyć tego nikt nie zdoła — nie robi tego również spółdzielnia, chociażby zatrudniała najlepszych rachmistrzów. Trudno jest zatem zrozumieć te działania do „rozliczania”, gdy rolę się odwróciły.

Pszczelarze narzekają — pisze autor. Naszym zdaniem

mają ku temu powody. Wzrastają koszty. Ule podrożały pięciokrotnie, cukier — dwukrotnie, a transport i robocizna — wielokrotnie. (...) Obniżenie kosztów pociąga za sobą walkę z inflacją wrozozy. Powinno być nawet głębiej — jak daleko gospodarować?

Dlatego zatem spółdzielnia „Witamina”, posiadająca pełne magazyny, chce rozliczać pszczelarzy?



Do wspomnianych przez autora pełnych magazynów warte dorzucić jeszcze i to, że ich rozładowanie zależy od wielu czynników. Nie tylko cena detaliczna, ale również przyzwyczajenia i nawyki konsumpcyjne mają wpływ na wielkość sprzedaży. Miod należy do artykułów spożywczych, które bezwzględnie powinny uchodzić do skład codziennych. Końca maja br. Nowa cena skupu została ustalona w połowie tego miesiąca. Było więc co nieźle okazji do wycofania się z niekorzystnych kontraktów. Niektórzy z tego skorzystali, inni wolał zachować. Na co? Chyba jednak na zwykłym cen. Jeśli rzeczywistość tego się doczekała — nieprędko pszczoły produkujące miod do skład codziennych posiłków dla dzieci i młodzieży, osób wyczerpanych pracą fizyczną oraz umysłową. Po prostu — ludzie przede wszystkim wyczerpią zasoby gotówki.

DOBROCHNA BUDZYN
Prezes Zarządu WZP w Białymstoku

OD AUTORA: Z uwagą i dużym zainteresowaniem przeczytałem list pani prezesa. Ucieszył mnie zwłaszcza fakt, iż pszczelarze tak ostro zareagowali na wspomniany artykuł.

Koncertry K. Pendereckiego

Zespoły orkiestry symfonicznej Polskiego Radia i Telewizji w Krakowie, chóru chłopięcego Filharmonii Krakowskiej oraz chóru Filharmonii Narodowej udali się 3 bm. na 15-dniowe tournée artystyczne do Włoch i Szwajcarii. 10 koncertów, które złożą się na wyjazd wypełni wykonanie jednego tylko utworu, zaliczanej do najwspanialszych dzieł nowej muzyki — Krzysztofa Pendereckiego. Będą to interpretacje autorskie, gdyż wszystkie koncerty odbędą się pod dyktando kompozytora. Trasa tournée prowadzi przez największe centra kulturalne Szwajcarii m.in. Genewę, Lozannę, Zurich a we Włoszech północnych m.in. przez Genuę i Modenę.

Lekarz dyżurny „PO ZDROWIE...”

Spośród wszystkich niezdolności właściwych podjąłby ludzkości, leżąc na łóżku, należy za uwagę najbardziej rozpowszechnioną a przez to najbardziej dokuczliwą. Ta refleksja jest nieuchronna gdy rozważymy przyczyny małej populacji, by nie rzec upadku imprez z kręgu tzw. sportu masowego. Może nie dziwić niska liczba osób uprawiających ten sport, ale nie dziwi nas to, że w tym sportu nie ma miejsca dla osób niepełnosprawnych. Wszak znajomym możemy rzec — „uprawiam jogging” a ci zawsze odpowiadają: nie dość że poliglotą to jeszcze biegaczem.

Winnę temu jest przede wszystkim lenistwo i wygodnictwo organizatorów sportu masowego. Zależy się im o nie doceniać wagi problemu ani też rozumieć sedna sprawy. Świadczy o tym chociażby „akcyjność” organizowanych np. przez TKKF imprez. To przecież tylko, na czas ich trwania gromadzi się sprężystość, siła, siła, siła i siła — uczestników. A potem zakończenie zawodów, nagrody, notka i fotka w prasie codziennej mile widziana czyli kolejny punkt planu pracy odajkowany. Rzec można, że to nie jest wcale sport, a jedynie forma rozrywki, która nie ma nic wspólnego z prawdziwym sportem. Wszak sport to nie jest tylko i wyłącznie wyścig, ale przede wszystkim walka o przetrwanie. Wszak sport to nie jest tylko i wyłącznie wyścig, ale przede wszystkim walka o przetrwanie. Wszak sport to nie jest tylko i wyłącznie wyścig, ale przede wszystkim walka o przetrwanie.

Ale to nie tylko to — szkoda tuż tuż, to jest problem zdrowotny, a nie społeczny. Wszak nie jest to tylko i wyłącznie wyścig, ale przede wszystkim walka o przetrwanie. Wszak sport to nie jest tylko i wyłącznie wyścig, ale przede wszystkim walka o przetrwanie. Wszak sport to nie jest tylko i wyłącznie wyścig, ale przede wszystkim walka o przetrwanie.

Nikt mnie nie przekona, że

kuł, co świadczy o tym, że zależy im na odbudowaniu zaufania do produktu, o powiększenie znanych właściwości leczniczych, jakim jest miód. A że takiego zaufania potrzeba i że nielato go będzie odbudować, to już druga strona medalu, o której — zdaje się — w liście nie ma ani słowa. Powiedźmy więc sobie szczerze, kto sprawił, iż polskie miody są dokładnie badane „na zawartość” sacharozę zarówno przez odbiorców krajowych jak i zagranicznych oraz — co gorsze — wyniki niepomysłne. Cukier w pszczołach nie jest produktem, który go dyskwalifikuje, gdyż jest oznaką między innymi braku jakiegokolwiek właściwości leczniczych.

List pani prezesa ucieleśniał mnie również z powodu zawartej w nim dość ciekawej teorii ekonomicznej. Otóż miodem adresem pięćdziesięciu tysięcy różnicą w cenach jakiegokolwiek towaru spożywczego jest jednak do zauważenia pod warunkiem, że nie zarabia się milionów. Jeżeli pszczelarze są, iż obniżka detalicznych cen miodu o 50 złotych za kilogram to drobniak, niechciej więcej nie mówią o swoich skromnych dochodach. Ponadto nie znam prostszych sposobów uczynienia miodu bardziej dostępnym, aniżeli wskutek obniżenia jego ceny.

Wracając zaś do „pełnego rozeznania faktów”, podkreślmy raz jeszcze, że umowy z „Witaminą” podpisywano do końca maja br. Nowa cena skupu została ustalona w połowie tego miesiąca. Było więc co nieźle okazji do wycofania się z niekorzystnych kontraktów. Niektórzy z tego skorzystali, inni wolał zachować. Na co? Chyba jednak na zwykłym cen. Jeśli rzeczywistość tego się doczekała — nieprędko pszczoły produkujące miod do skład codziennych posiłków dla dzieci i młodzieży, osób wyczerpanych pracą fizyczną oraz umysłową. Po prostu — ludzie przede wszystkim wyczerpią zasoby gotówki.

ZBIGNIEW ŁUPIŃSKI
Rys. ADAM WALICKI

Konferencja rzecznika prasowego rządu

paszport do krajów niesocjalistycznych otrzymywało je, to w ciągu 8 miesięcy br. wnioski o paszport do krajów kapitalistycznych w 96,5 proc. załatwione zostały pozytywnie. W staniach o paszport do krajów socjalistycznych procent odpowiedzi odmownych jest wciąż niski. Tylko 5 promili wniosków odrzucono. Procedura wyjazdowa Polaków na Zachód napotyka obecnie poważną barierę w postaci piętrzących się kłopotów wizowych. Z tego, co wiem, Ambasada USA w Warszawie starała się załatwić negatywnie. Polska jest krajem otwartym. Natomiast te rządy, które z takim hałasem podnoszą sprawę swobody jednolitego do podróży, powołując się na wolność człowie-

ka i dokumenty KBWE, udrzucają zarazem polskim obywatelom praktyczną realizację owej swobody poruszania się.

Na zakończenie J. Urban zmentował niektóre doniesienia prasy zachodniej o wewnętrznych sprawach Polski. I tak np. gazety zachodnie pisały o rzekomym częściowym unieważnieniu wyborów do rad narodowych w woj. krosnieńskim. Jest to informacja nieprawdziwa. Zgodnie z tym, co przekazywała nasza prasa

rzeczywiście miało miejsce i ta część informacji była prawdziwa. Natomiast oczywiście o uchyleniu decyzji na szczeblu wojewódzkim już nie poinformowano zupełnie.

Gazeta „Frankfurter Allgemeine Zeitung” powołując się na źródła podziemne podała do wiadomości publicznej, nawijając do moich informacji nt. wzrostu spożycia alkoholu w sierpniu br., że w owym miesiącu członkowie PZPR wykupowali szczególnie wiele alkoholu dla ratowania

Część prasy kanadyjskiej z wyjątkową napaścią i agresywnością traktują problem polski. I tak np. „The Globe and Mail”, relacjonując obrady tzw. okrągłego stołu, z burzeniem stwierdza, iż przedstawiciele Polski prezentowali poglądy zbliżone do głoszonych przez rząd PRL. W związku z tym gazeta podawała sens organizowania tego typu spotkań, poczem pisał: „Zachód może uznać takie kontakty o kontynuacji amnestii oraz wykorzystania dla wywarcia presji na dalsze reformy w Polsce”. Dalej mowa jest o tym, że wejście Polski do Międzynarodowego Funduszu Walutowego również obwarowane powinno być określonymi „podstawianymi” przez Zachód reformami ekonomicznymi oraz zadaniami reaktywnymi „Solidarności”. Wyszukiwanie takich żądań — zdaniem gazety — służyć powinno do „okragłego stołu”. Wspominam o tym — powiedział J. Urban — bo jak widnieć nie wszystkie redakcje, a więc i sily polityczne za nimi stojące, podchodzą w sposób realistyczny do dyskusji mających na założeniu służby zbliżeniu i zrozumieniu wzajemnemu. Niepokoń również, że reagowania filozofia i krucjata zaczyna przynikać nawet do tego typu kontaktów, jakimi są dyskusje okrągłego stołu, spotkania naukowe itp. Powoduje to rozpowszechnianie koncepcji spójności sprzecznych z celami współpracy państw o różnych ustrojach. (PAP)

przećnięty śmiertelnik bez odpowiedniego przygotowania podejmie próbę pokonania 6-kilometrowej trasy biegu przełajowego, na przykład. Biegam to wiem.

A gdzie i w jakiej sposób nasz potencjalny biegacz — nierazko z nadwagą i ze słabą wypalnością potów dzienną — może wzmożnić swoją fizyczną? I to go do tego zachęci — skutecznie zachęci bo jest on człowiekiem leniwym i wygodnym, który woli pęznąć tajemnic sportu bardziej z ekranu telewizyjnego aniżeli na własnej skórze. Ale załóżmy, że się zdecydował, że zakupił trampki i majtki, ba, w sportowym sklepie żona wystała mu dresy. W jaki sposób ma on rozpocząć bieganie by nie spowodować przeciążenia organizmu, a co za tym idzie i nie stracić zapалу do truchtania? W jaki, choćby najbardziej prosty sposób może określić on swoją wydolność i ustalić program jej poprawienia? Nieumiejętnie prowadzony trening czy zaprawa więcej szkody niż pożytku przyniesie mogą.

A czy wzorem Krakowa, Łodzi i nie tylko, nie mogłaby powstać w naszym mieście specjalnie wytyczona i przeznaczona jako amatorom biegania trasa biegu przełajowego? Specjalnie rzecz jasna oznakowana, że to już 500 metrów, już kilometr, że już... Stop. Sprawdź tętno, na dzisiaj wystarczy. A w sprawie kampania (to robić umiemy) głosząca radość i pożytki z masowego biegania płymace. Tam też, obok rad dla wędkarzy i hodowców kanarków również porady speców od lekkiej atletyki i sylwetki biegających notabli. A wystarczy po to żeby udowodnić, że bieganie to też hobby — tyle tylko że zdrowe... I to byłby pierwszy krok. A dalej trzeba byłoby żeby na każdym osiedlu i przy każdym bloku i boisku, i basenie i korty... Czy wtedy błądzące bezład, składu i programu grupy wyrostków mające do wyboru „piwo czy pilka” nie wybrałyby tej ostatniej? — je no dlatego, że boisko pod nosem. Byłby to wybór podtykowany lenistwem i wygodnictwem, ale to było do przewidywania. I do udowodnienia.

ANDRZEJ W. MONIUSZKO

Kiedy materiał ten dotrze do Czytelników, na budowie oczyszczalni ścieków w Elku zegar znacznie odmierza drugie dziesięciolecie. Tak, tak, mechanicy wykonawcy z BIAŁO-STOCKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA ROBÓT INŻYNIERYJNYCH BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO ani żelazo obciąża, a tutaj laska leca. Niejednemu z Was siwa włosy posrebrzyły, niejednemu na emeryturę odszedł, a oczyszczalni jak nie ma, tak nie ma. No, ale doświadczenia, to są schody, tuż, wykopy, wśród których ma stać nowoczesny obiekt komunalny realizowany w Nowej Wsi Elkiej.

Półki co ścieki z 41-tyśmiejnogo miasta odbiera dwa osadniki owariej fermentacji, które na się, i umownie, określa się mianem oczyszczalni. Choć oczyszczanie to żadne — prawdopodobnie 15-procentowe. Po czym blisko 22 tys. m sześć, zanieczyszczony komunalny i przemysłowy w ciągu doby wlewa się do rzeki Elki. — Wiosna, kiedy stan wody był alarmująco niski — informuje kierownik Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej UM, Adam Fura — ilość ścieków przewyższała masę wody w rzece.

O wielkości tej „masy” może świadczyć fakt, iż w zeszłym roku miasto „wyprodukowało” ponad 5,5 mln m sześć ścieków, o łącznym ciężarze ładunków około 1,9 mln kg. By informację tę uzupełnić do końca — za przeciętnie 1000 m sześć ścieków, a raczej za brak oczyszczalni, PGKIM płaci każdej doby blisko 70 tys. zł. Taką karę ustaliły służby ochrony środowiska — i tylko do końca tego roku. W przyszłym może być wielokrotnie więcej.

Ścieki pełne dobrych chęci

szym może być wielokrotnie więcej. Fakt ten w żadnej proporcji nie odzwierciedla tempa robót na budowie, gdzie dalej sielsko-anielsko, aż do końca — jak twierdzi kierownik — Jan Kamiński, w ostatnich miesiącach notuje się przyspieszenie prac. Jego zdaniem zaawansowanie wygląda „dość optymistycznie”. Wykonano już osadniki wstępne, piaskownik, osadniki składowe, założone są dwie ZKF (zamięte komory fermentacyjne). Być może już w tym czasie weszły na plac

szajenie oczyszczalni pozosta- wy, jakby to ogólnie wy- jaśnić, wiele do życzenia. Zarówno wykonawca, do którego obowiązków należy montaż całkowity, jak i przyszły użytkownik — PGKIM zgodni są, że brakuje wielu części do maszyn, pozostawione bez zabezpieczenia silniki skorodowały, szereg elementów trzeba będzie dobrać albo dokupić.

Obrazek ten to nie innego jak powielenie niedbalstwa i braku troski, co miało miejsce na dwóch innych, prowadzonych przez te firmy, budowach: oczyszczalniach w Su-

wałkach i Augustowie. Tam także niszczyły urządzenia, rozkradano co potrzebniejsze robotnikom, na deszczu rdzewiało wielomilionowej wartości wyposażenie.

Niewątpliwie, dodatkowe kwoty podrożą i tak niemało kosztująca budowa. By nie być gołosłownym — w ciągu 10 lat wartość umowna przed-

wyiera się, iż był czas, kiedy to po placu poszukiwało się kilku robotników, na maszyny i materiały zaś czekał on miesiącami.

Kto wie, czy niemożność przekroczenia i tak ulgowo nakreślonych na ten rok zadań spowodowała, iż zakres robót wartościowo, w generalnym wykonawstwie, zmniejszono o 20 mln zł? Należy przy tym pamiętać, że to, co pozostało do ukończenia, do latwych prac nie należy.

W każdym bądź razie budowlani są pełni optymizmu i twierdzą, że w roku przyszłym elcka oczyszczalnia ruszy, zasilać rzekę praktycznie czystą wodą. Ci, którzy przypatrują się postępowi prac, nie są o tym do końca przekonani i lekka reka „dorzucają” kolejne pół roku, lokalizując „pierwszy spust” w I kw. 1986 r. Wówczas to miasto liczące 45—46 tys. mieszkańców „absorbować” będzie komunalny obiekt konieczności oczyszczenia zwiększonej ilości ścieków. Pytanie — jak poradzi sobie z tym oczyszczalnia, która już w momencie przekazywania wykorzystywać będzie maksymalne moce — pozostaje bez odpowiedzi. Co nie oznacza, iż na tym etapie sprawa można uznać za zamkniętą. Przyspieszenie do rozważ na temat jej rozbudowy jest nakazem i chwil, i sytuacji. Odkładając tego nie można.

A. GAWĘCKI

W Augustowie Wizyta fińskich przyjaciół

Od ubiegłego poniedziałku gości w Augustowie trzynaścioro nauczycieli z fińskiego miasta Tuusula. Delegacja przewodniczący tamtejszy inspektor szkolny — OLAVI LAMBERG a towarzyszą mu dwie uczone nauczycielki szkół podstawowych — RITVA ORTAMALA i ANNELI LAHTINEN.

Jest to już drugi w ciągu ostatnich lat pobyt nauczycieli fińskich z zaprzyjaźnionego z Augustowem miasta Tuusula.

W dniu 2 października została zorganizowana w Augustowskim domu harcerstwa konferencja prasowa z udziałem fińskiej delegacji. W trakcie której przekazali oni wiele interesujących informacji. Tuusula jest bardzo podobna do Augustowa. Też leży wśród lasów i jezior, liczy sobie 25 tys. mieszkańców i tak jak Augustów posiada wytwórnię materiałów budowlanych i zakład fermentacji tytoniu. Wiele mieszkańców dojeżdża samochodami i autobusami do pracy do pobliskich Helsinek.

Wiele uwagi na wstępnym spotkaniu poświęcono fińskiemu systemowi oświatowemu. Dział systemowy fiński dzieł, od dziewiętego roku życia uczą się w obowiązkowych, powszechnych, dziewięcioletnich szkołach podstawowych. Potem mają do wyboru albo trzyletnie liceum ogólnokształcące, albo 2—3-letnie szkoły techniczne. Różnica między szkolnictwem polskim a fińskim polega na tym, że tylko absolwenci liceów ogólnokształcących mają prawo ubiegać się o indeksy na wyższych uczelniach. Trafia tam „kol” jednej trzeciej absolwentów liceów.

Młodzież fińska podejmuje studia zarówno u siebie w Finlandii, jak też za granicą. Wielu Finów studiuje w Leningradzie i Moskwie.

To co jednak na pewno odróżnia fińską oświatę od polskiej, to nauczanie języków obcych. Każdy Fin musi znać język szwedzki, bowiem oba kraje leżą na równoleżnikach. Niezależnie od tego, od trzeciej klasy szkoły podstawowej dzieci fińskie uczą się obowiązkowo jednego z języków zachodnioeuropejskich, najczęściej angielskiego lub niemieckiego. Od klasy ósmej obowiązkowo uczą się francuskiego lub rosyjskiego.

W rezultacie młodzi Finowie nie mają większych kłopotów w porozumieniu się na szerokiemi światłami. Dowodem tego było wstępną konferencję w Augustowie, gdzie spotkanie delegacji doskonale władali rosyjskim, a jego koleżanki niemieckim i angielskim.

Fińscy goście mówili też o życiu kulturalnym w swoim mieście. Wprawdzie nie mają ani jednego kina, bo telewizja skutecznie wyparła ten przybytek muzy, ale działają trzy chóry oraz robotniczy, młodzieżowy dom kulturalny, trzy

W Suwałkach stwierdzono wianie do chłodzi Zakładów Drobnego, skład nieznani sprawy zabrali biżuterię nie ustalono (usz kurczakowi i gest. Straty ocenia komisja inwentaryzacyjna.

PO CO MU TO BYŁO? Funkcjonariusze z RUSW w Suwałkach, podczas pełnienia służby, zatrzymali na gorącym uczynku sprawcę włamania do baru „Zaczekaj”. Zabrał on z kaszki artykuły spożywcze wartości... 840 zł. (m)

NAJPIERW W TWARZ... W siedzibie RUSW w Augustowie Teresa K. opowiedziała o dokonanej na jej osobie rozbój na wyjściu z restauracji „Zajazd”. Nie ustalono sprawcy uderzył ją w twarz, w wyniku czego straciła przytomność, a po dojeździe do siebie stwierdziła, że ściana była z żelaznej, a nie z drewna, jak pomyślała, a ponadto zabrano złoty łańcuszek zegarek. Straty szacuje się na ok. 180 tys.

Tow. Januszowi Kościłkiewiczowi wyraża głębokiego i szczerego współczucia z powodu śmierci

Ojca składają: pracownicy KW PZPR w Łomży i ROPP w Wysokim Mazowieckim

W odpowiedzi na to pytanie, jak i na inne zadane rozstrzyk jeszcze trochę poczekamy. (dł)

W sparakadzie spółdzielczości Suwałki na 2 miejscu W Nowym Mieście Lubawskim (współ. toruńskie) odbyła się tuż przed odwołaniem zjazdu Regionalna Spółdzielnia Pracy. W imprezie tej startowały reprezentacje 43 firm z woj. łódzkiego i tym wyszły z naszego regionu.

W kołowej buntach zwyciężył Toruń 1130 pkt przed Suwałkami — 1057. Ostojem — 1013. Białymostkiem — 950. Głównym zadaniem było wypracowanie programu politycznego. W tym celu wybrano komisję, która w ciągu tygodnia miała przedstawić program polityczny.

W toruńskich zawodach należało dobrać do siebie 1000 punktów (Zakład Produkcyjny Zabawek Olekko) — zwycięzca biału przegrał. Ryszard Fawelicki (SP „Mazur”) — triumfator zjazdu lekkoatletycznego zajął 1000 punktów. W tym czasie w Białymostku odbył się zjazd Zarządu Województwa Mazowieckiego, który w biału przelałowny zajął drugie miejsce. (dł)

Przepraszamy W poniedziałkowych „Opiniach” „Kolejowa” drukarski chochlik zniknął nam z rękawicy. Wobec przesłania suwalskich Właz, jest nim pan Jerzy Glazer kierujący działalnictwem Browaru w Suwałkach. Zainteresowanego i czytelników przepraszamy.

N.O.

Prezydium WK SD w Łomży W trosce o trzeźwość społeczeństwa

Podczas ostatniego posiedzenia Prezydium Wojewódzkiego Komitetu SD w Łomży rozpatrzono informację o wynikach wdrażania ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi oraz o wykorzystaniu środków NFOZ.

Prezydium zwróciło uwagę na konieczność wzmocnienia działań w celu wyrabiania nawyku kulturalnego spożywania alkoholu, zwalczania pokutnej sprzedaży alkoholu, wprowadzenia do obrotu mniejszych opakowań wódki. W samej Łomży istnieje potrzeba zorganizowania izby wytrzeźwień i uruchomienia pijalni piwa.

W drugiej części rozpatrzono sprawy organizacyjne, związane z przygotowaniem do kampanii sprawozdawczo-wyborczej w Stronictwie.

Odbyło się także posiedzenie Klubu Radnych SD. Przyjęto regulamin klubu, przewodniczącą wybrała Cecylia Sobolewska — z-cza przewodniczącego WRN, a wiceprzewodniczącym — Kazimierz U-szyński. (jtb)

PRZEDSTAWIAMY

JADWIGA KULESA od 1976 roku jest kierownikiem sklepu spożywczego (PSP) w Kuleszach Kościelnych (woj. łomżyński). Ponad 11 lat pracuje w handlu jako sprzedawczyni.

— Marzyłam o pracy ruchowej — mówi Jadviga Kulesa — gdzie co chwila dzieje się coś nowego, gdzie ma się bezpośredni kontakt z ludźmi. Praca w handlu jest trudna, wymaga sił fizycznych, pogody ducha, szybkiego reagowania.

Dobra kierownicza

nła. Cały dzień trzeba być na nogach. Jadviga Kulesa pracuje w sklepie sama. Miesięczne obroty wynoszą ponad 1 mln zł. Na tak poważną sumę trzeba klientom towar podać, zważyć, policzyć i należność odebrać. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że sklep spożywczy, to nie magazyn narzędzi rolniczych, operujący dużymi sumami, to na obroty w wysokości miliona złotych trzeba się dobrze napracować.

Dba ona o dobre zaopatrzenie sklepu w towary oraz jego wygląd estetyczny. Jest zawsze punktualna i uprzejma. Należy do produkcyjnych pracowników Gminnej Spółdzielni, a o jej pracy z użyciem mówią przełożeni. Zyskała sobie również zaufanie wśród klientów i współpracowników.

Oprócz pracy zawodowej aktywnie uczestniczy w życiu społeczeństwa politycznym. Jest członkiem Komitetu Gminnego PZPR i sekretarzem POP przy Oddziale GS w Kuleszach Kościelnych.

Sklep — mówi Jadviga Kulesa — jest moim drugim domem. Lubie pracę i jestem z niej zadowolona. Chcę aby klienci byli zawsze dobrze zadowoleni. Chcę, żeby w zrodzie z klientami i staram się żeby nie wychodził ze sklepu z pustymi rękoma... (lat)

Czyżby powrót do słomianych strzech? W gminie Grajewo w poważnym stopniu nastąpiło zahamowanie budownictwa inwentarskiego, a także mieszkaniowego na wsi. Główną przyczyną to brak materiałów budowlanych, a w szczególności wapna, eternitu, materiałów ściennych, pokrywających itp. Aktualnie, stoi osiemna-

SUR w akcji żniwnej

Sprawni przebieg tegorocznej kampanii żniwnej w gminie Nowe Piekuty (woj. łomżyński) to w dużym stopniu zasługa załogi Spółdzielni Usług Rolniczych w Nowych Piekutach.

Od momentu rozpoczęcia żniw trwały tam dźwizy członków zarządu, a traktorystów, kombinacji i pracowników warsztatu w wielu wypadkach pracowali po 14 godzin. Sprzętem SUR zebrano zboże z 1,287 ha, tj. 31 proc. ogółu zbóż w gminie.

W pracach żniwnych wyróżnili się kombinacji: Henryk Skłodowski i Tadeusz Łapiński, którzy przy sprężce zbóż przepracowali po 200 godzin oraz Jan Górski, który kosił zboże 177 godzin. Wśród traktorzystów wykonujących

prace żniwne wyróżnili się: Jerzy Brzozowski — 165 godzin, Henryk Kalinowski — 158 i Stanisław Wysocki — 153 godziny.

Do produkcyjnych pracowników należą także mechanicy: Janusz Łaszczuk, Henryk Porowski i Stanisław Radziszewski.

Aktualnie SUR świadczy usługi w zakresie wapnowania gleb i dokonuje wykopów ziemniaków. Przewiduje się, że sprzętem spółdzielczym zostaną zebrane ziemniaki z 175 ha. (lat)

Z Kolniskiego Domu Kultury

Propozycja nie do odrzucenia

Kolniski Dom Kultury wychodząc naprzeciw pragnieniom rozwijać swoje zainteresowania organizuje szereg zespołów i kół zainteresowań, które są stałymi formami pracy tej placówki.

Z zakresu „muzyczno-taneczno” proponuje się możliwość udziału w dwóch zespołach wokalo-muzycznych „Max” i „Nowi”, zespoły rytmiki dziecięcej i młodzieżowej tanecznej. Zamierza się reaktywować kabaret satyryczny „Stragan kolniski”. W planach KDK jest też organizacja zespołu pieśni i tańca. Uzależnione to

jednak jest od naboru chętnych, głównie młodzieży. W ramach działu plastyczno-technicznego utworzono zespół plastyczny dla dzieci i młodzieży. Osoby interesujące się modelarstwem mogą korzystać z pracowni modelarskiej. Zainteresowanym fotografom proponuje się udział w zajęciach sekcji fotograficznej.

Na chętnych czeka dziecięcy zespół teatralny i klub recytatora. Do klubu kolekcjonera dom kultury zaprasza filatelistów.

Oferta domu kultury kierowana jest głównie do młodzieży. Propozycje brzmiały: chcąc, Pracownicy KDK chcą na zainteresowanie się nią aktyw ZSM, który w swoich programach zakłada aktywizację kulturalną młodzieży. Jest okazja wcielenia uchał w życie. (j)

Zaniedbana gabłota W śródmieściu GRAJEWa przy ul. J. Marchlewskiego znajduje się metalowa gabłota miejscowego klubu sportowego „Warmia”. Przed laty wyglądała ona okazale i pięknie prezentowała swoich sportowców i ich osiągnięcia. Ale to było i minęło. Obecnie gabłota przybrała wielką jak niedźwiz, pochylała się z braku konserwacji i świeci pustką z wybitym skłębem. Za to wewnątrz gabłoty, za sprawą wandalów, znajduje się sporo śmieci i odpadków. Zaniedbana gabłota nie świadczy o jej posiadaczach, a także — zresztą jedną z głównych ulic miasta. Sportowcy, zamykając się swoją „wizytówką” (mar)

Echa publikacji Wróciłem z nieco dłuższego wyjazdu służbowego i jak to zwykle bywa sięgnęłam po zaległą prasę.

Artykuł Leszka Dąbkowskiego „Korzenie” w „Życiu Warszawy” (16 sierpnia) i Niny Omeleczko „Ciechanowiec '84” w „Gazecie Współczesnej” (29 sierpnia) postawiły mnie w sytuacji skłaniającej do zabrania publicznie głosu. Niezależnie od swojej obecności w zakładzie czyli w Muzeum Rolnictwa w Ciechanowie czuję się odpowiedzialnym za to co się tu dzieje. A tu w prasie takie przeciwnie informacje i to prawie równocześnie. Red. Dąbkowski pisze m.in.: „Muzeum... zwiedzać można kiedy się chce i tak długo jak się chce. Każdy może liczyć na przewodnika...” A red. Omeleczko donosi:

„Zapoznawszy się z wywieszoną informacją, że muzeum czynne jest tylko do godz. 16, zwracającą uwagę do zwiedzających) jak niepiśmi. Nie chcą nas poza tymi godzinami, to nie...”

I bądz tu mądry czytelniku i zważaj kto ma rację? Pachnie tu drobnym skandalem. A może jednak nie. Mam obowiązek wyjaśnić P.T. Czytelnikom sprawę. Oboje redaktorzy bowiem nie dopowiedzieli i rzeczy do końca. W Muzeum w Ciechanowie



W przeddzień milenium

Suwalskie pożegnało pszczelarzy

III Ogólnopolski Dzień Pszczelarza, zorganizowany staraniem suwalskich hodowców, przyniósł szereg interesujących wystąpień naukowych i sympatyków pszczelarstwa. Licznie zgromadzoną przedstawicielom władz resortowych i regionalnych, prezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Pszczelarstwa — ks. dr Henryk Ostach zaszczepił na progiem trapiące środowisko hodowców i dystrybutorów miodu.

Troska o przyszłość polskiego pszczelarstwa i — związane z jego rozwojem — przyszłe plony rolników charakteryzowała wystąpienie ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej — Stanisława Zięby. W jego trakcie stwierdził on: — wasza praca jest przedmiotem żywej pomocy i troski ze strony całego społeczeństwa.

Podczas uroczystości u honorowano wyróżniających się pszczelarzy z całej Polski. Wrecozem siedem Krzyży Kawalerskich Orderu Odrodzenia Polski. Moment ten uświetnił nasz fotoreporter Ryszard Łysonek.

Za rok IV „Dzień” odbędzie się w Kielcach. Uroczystość ta zbiegnie się z milenijną rocznicą pierwszego zapisu o polskich pszczelarzach dostarczających miodu na dwór państwa wtedy króla Mieszka. (lad)

pracują żywi ludzie, jest ich mało i mają swoje życiowe problemy. Tu też musi funkcjonować jakiś system i porządek pracy. Stąd są oficjalne godziny otwarcia. Niestety na całodobowe dzwony ani nas nie stać ani nie miałyby to zbyt dużego sensu. Jednocześnie jednak podtrzymujemy stwier-

nie muzeum od godz. 7. Nasi pracownicy, którzy w każdym roku przepracowują w ten sposób setki godzin społecznie poculi się moralnie skrzywdzeni stwierdzeniem pani redaktor, ale ważniejsze jest, co sobie o nas myśli czytelnicy zwłaszcza ci, którzy przeczytali obydwe o-

małowie wypowiedzi prasowe. Mam nadzieję, że doceniając aspekt społeczny sprawy zachęcicie zamieszcieć w gazetce „mniejszą moją wypowiedź. Jeżeli zaś zdarzyło się komuś z czytelników być już potraktowanym przez pracowników Muzeum w Ciechanowie to stało się to wbrew woli dyrektora i załogi jako całosci. Prosimy o bliższe informacje

„CIECHANOWIEC '84”

dzenie red. Dąbkowskiego, że przyjęte rozkłady godzinny nie przeszkadzają nam aby zgłoszone wcześniej (objętościem jaką drogą, np. tel. 108) zgłoszenia obsługi zwiedzających po godzinach były załatwiane społecznie. Przeczą naszych pracowników. Np. organizator rajdu kolonijarskiego z Nowogrodu mogli do nas zadzwonić, że proszą o udostęp-

Wiele uwagi na wstępnym spotkaniu poświęcono fińskiemu systemowi oświatowemu. Dział systemowy fiński dzieł, od dziewiętego roku życia uczą się w obowiązkowych, powszechnych, dziewięcioletnich szkołach podstawowych. Potem mają do wyboru albo trzyletnie liceum ogólnokształcące, albo 2—3-letnie szkoły techniczne. Różnica między szkolnictwem polskim a fińskim polega na tym, że tylko absolwenci liceów ogólnokształcących mają prawo ubiegać się o indeksy na wyższych uczelniach. Trafia tam „kol” jednej trzeciej absolwentów liceów.

Młodzież fińska podejmuje studia zarówno u siebie w Finlandii, jak też za granicą. Wielu Finów studiuje w Leningradzie i Moskwie.

To co jednak na pewno odróżnia fińską oświatę od polskiej, to nauczanie języków obcych. Każdy Fin musi znać język szwedzki, bowiem oba kraje leżą na równoleżnikach. Niezależnie od tego, od trzeciej klasy szkoły podstawowej dzieci fińskie uczą się obowiązkowo jednego z języków zachodnioeuropejskich, najczęściej angielskiego lub niemieckiego. Od klasy ósmej obowiązkowo uczą się francuskiego lub rosyjskiego.

W rezultacie młodzi Finowie nie mają większych kłopotów w porozumieniu się na szerokiemi światłami. Dowodem tego było wstępną konferencję w Augustowie, gdzie spotkanie delegacji doskonale władali rosyjskim, a jego koleżanki niemieckim i angielskim.

Fińscy goście mówili też o życiu kulturalnym w swoim mieście. Wprawdzie nie mają ani jednego kina, bo telewizja skutecznie wyparła ten przybytek muzy, ale działają trzy chóry oraz robotniczy, młodzieżowy dom kulturalny, trzy

W Suwałkach stwierdzono wianie do chłodzi Zakładów Drobnego, skład nieznani sprawy zabrali biżuterię nie ustalono (usz kurczakowi i gest. Straty ocenia komisja inwentaryzacyjna.

PO CO MU TO BYŁO? Funkcjonariusze z RUSW w Suwałkach, podczas pełnienia służby, zatrzymali na gorącym uczynku sprawcę włamania do baru „Zaczekaj”. Zabrał on z kaszki artykuły spożywcze wartości... 840 zł. (m)

NAJPIERW W TWARZ... W siedzibie RUSW w Augustowie Teresa K. opowiedziała o dokonanej na jej osobie rozbój na wyjściu z restauracji „Zajazd”. Nie ustalono sprawcy uderzył ją w twarz, w wyniku czego straciła przytomność, a po dojeździe do siebie stwierdziła, że ściana była z żelaznej, a nie z drewna, jak pomyślała, a ponadto zabrano złoty łańcuszek zegarek. Straty szacuje się na ok. 180 tys.

Tow. Januszowi Kościłkiewiczowi wyraża głębokiego i szczerego współczucia z powodu śmierci

Ojca składają: pracownicy KW PZPR w Łomży i ROPP w Wysokim Mazowieckim

W odpowiedzi na to pytanie, jak i na inne zadane rozstrzyk jeszcze trochę poczekamy. (dł)

W sparakadzie spółdzielczości Suwałki na 2 miejscu W Nowym Mieście Lubawskim (współ. toruńskie) odbyła się tuż przed odwołaniem zjazdu Regionalna Spółdzielnia Pracy. W imprezie tej startowały reprezentacje 43 firm z woj. łódzkiego i tym wyszły z naszego regionu.

W kołowej buntach zwyciężył Toruń 1130 pkt przed Suwałkami — 1057. Ostojem — 1013. Białymostkiem — 950. Głównym zadaniem było wypracowanie programu politycznego. W tym celu wybrano komisję, która w ciągu tygodnia miała przedstawić program polityczny.

W toruńskich zawodach należało dobrać do siebie 1000 punktów (Zakład Produkcyjny Zabawek Olekko) — zwycięzca biału przegrał. Ryszard Fawelicki (SP „Mazur”) — triumfator zjazdu lekkoatletycznego zajął 1000 punktów. W tym czasie w Białymostku odbył się zjazd Zarządu Województwa Mazowieckiego, który w biału przelałowny zajął drugie miejsce. (dł)

Przepraszamy W poniedziałkowych „Opiniach” „Kolejowa” drukarski chochlik zniknął nam z rękawicy. Wobec przesłania suwalskich Właz, jest nim pan Jerzy Glazer kierujący działalnictwem Browaru w Suwałkach. Zainteresowanego i czytelników przepraszamy.

N.O.

Przy pingpongowych stołach W niedzielę początek lig

W najbliższą niedzielę rozpoczyna się rozgrywki ligowe w tenisie stołowym. Klubowy rozgrywkowy najbarziej interesujący oczywiście losy zawodniczek ŁKS Łomża, które w ostatnich latach bez powodzenia pukały do bram ekstraklasy.

Rozgrywki w tym roku mają zamiar walczyć o I ligę. Jednak, żeby o nią grać trzeba najpierw zwyciężyć w swej grupie II ligi. Pierwszym mecz ŁKS rozegra na wyjeździe ze Startem Ostrołęka. W zespole łomżyńskim w porównaniu do poprzedniego sezonu niewiele się zmieniło. Do podstawowego składu: Alasty Hanna i Jolanta Brzóska, Krystyna Skrzyplak i Agata Steczkowska dołączyła Anna Wójcik. Przesła ona do ŁKS z RKS Radomsko.

Niedziela rozpoczyna się także boje w klasie „M”. Wśród drużyn kobiecych wystąpią m.in. Metalowiec i Włókniarz Białystok, Łomża i Mazur Pisz, w tych ligach nie startowały sukcesy. Na walce o awans do II ligi stać tylko blaskotki zespołu SZS AZS (dł)

W sobotę na Pietraszach Zawarczą motory Mówi się, że każdy młody chłopiec nosi w torzymie buławę. W rzeczywistości w Warszawie jest kilka dni spędzą w Warszawie.

E. PIETRUSZKIEWICZ

Czekiem szybciej i łatwiej...?

Zastanawiając przypadek spójnik mnie — pisze Włodzisław O. z Góldapi — w Urzędzie Pocztowym w tym mieście.

Odbierając przesyłkę pocztową o wartości 17,100 zł chciałem opłacić czekiem. I o dżwoli! Na zasadzie odbierania piśmielki urzędnik wydający przesyłkę (nie wiedząc co z tym zrobić) przekazał czek koleżance z sąsiedniego okienka, a ta z kolei do okienka kontrolera. I tutaj urzędująca pani nie potrafiła mi udzielić instrukcji o sposobie wypienienia. Czek zwrócono mi, kłującą całe zajęcie słowami, że muszę wypienić sam.

Wypienienie więc według własnego uznania i z zadowoleniem urzędnik czek urzędnikowi. Rozpoczęło się ponowne odbieranie piśmielki, która w ostatecznym rezultacie ponownie wróciła do moich rąk, gdyż pani z okienka przekazała napisem „Kontroler” oznajmiła mi, iż czek wypieniony jest niewłaściwie. Nasuwa się więc pytanie — skąd pani, która przed paroma minutami nie wiedziała jak czek wypienić, wiedziała teraz, że został wypieniony źle?

Niewiedza, lekceważenie petenta, czy też zwykły żart ze strony pracowników urzędu pocztowego. Zde-nierwowany, bez odebranych przesyłki, że źle wypienionym czekiem wróciłem do pracy. Startłem tylko czas.

Wynika z tej historii moral: nikt tak nie może zaskodzić, jak człowiek sam sobie. Bo po co p. Włodzisław O. uwiertzić, że czekiem szybciej i łatwiej...?

Natomiast w kolonowej strefie tabeli dość wyraźnie odstąpiła: Orz. Górowo, Orz. Bawela, Łomża i Warmia Grajewo. Szczególnie niepokojące są występy zespołu z Górowa, który w mecz przegrał walkowerem. Czyżby Warmia miała zamiar przegrać like bez walki?

Na odpowiedź na to pytanie, jak i na inne zadane rozstrzyk jeszcze trochę poczekamy. (dł)

W sparakadzie spółdzielczości Suwałki na 2 miejscu W Nowym Mieście Lubawskim (współ. toruńskie) odbyła się tuż przed odwołaniem zjazdu Regionalna Spółdzielnia Pracy. W imprezie tej startowały reprezentacje 43 firm z woj. łódzkiego i tym wyszły z naszego regionu.

W kołowej buntach zwyciężył Toruń 1130 pkt przed Suwałkami — 1057. Ostojem — 1013. Białymostkiem — 950. Głównym zadaniem było wypracowanie programu politycznego. W tym celu wybrano komisję, która w ciągu tygodnia miała przedstawić program polityczny.

W toruńskich zawodach należało dobrać do siebie 1000 punktów (Zakład Produkcyjny Zabawek Olekko) — zwycięzca biału przegrał. Ryszard Fawelicki (SP „Mazur”) — triumfator zjazdu lekkoatletycznego zajął 1000 punktów. W tym czasie w Białymostku odbył się zjazd Zarządu Województwa Mazowieckiego, który w biału przelałowny zajął drugie miejsce. (dł)

Przepraszamy W poniedziałkowych „Opiniach” „Kolejowa” drukarski chochlik zniknął nam z rękawicy. Wobec przesłania suwalskich Właz, jest nim pan Jerzy Glazer kierujący działalnictwem Browaru w Suwałkach. Zainteresowanego i czytelników przepraszamy.

N.O.

